Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

18. KWIETNIA 1926.

NR. 88. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Szkodliwe ultimatum socjalistów (art. wstępny).
W. Z.: Rozpaczliwy krok P. P. S.
Podpisanie traktatu arbitrażowego między Austrją a Polską.
Konkordat Litwy.
S. S.: O czem piszą inni?...
GABRIEL DE LAUTREC: Wąż morski (w odcinku powieściowym).

Szkodliwe ultimatum socjalistów.

Co kilka tygodni występują socjaliści z ultymatywnemi żądaniami pod adresem swych współkontrahentów z koalicji rządowej. Onegdaj przedłożyli przywódcom klubów koalicyjnych nowy spis swych postulatów, od przyjęcia których czynią zależnem dalszą współpracę PPS. w rządzie. Nasi socjaliści pojmują dość oryginalnie swą rolę w koalicji. Sądzą oni, że powinni na innych stronnictwach w y m u s z a ć zgodę na swe projekty, zamiast dążyć drogą układów i perswazji do porozumienia się z niemi. Przecież zasadą wszelkiej koalicji jest kompromis. Trudno nazwać lojalnym sojusznikiem stronnictwo, które co chwila grozi współaliantom rewolwerem.

Żądania PPS. zajmują się wyłącznie problemem sanacyjnym. Jest to ich zaleta, gdyż objekt sporny zostaje przez to ograniczonym do sprawy istotnie najważniejszej. Samo wystąpienie PPS. uważamy za rzecz o tyle korzystną, że przyspiesza ono termin ustalenia prawdziwego programu sanacyjnego, z którym p. minister Zdziechowski zbyt długo się ociąga. Także referent budżetu, p. Głąbiński, przygotował sposoby usunięcia deficytu. Nad wszystkiemi temi propozycjami rządu, PPS., referenta budżetu i innych stronnictw zastanowi się Rada ministrów. Nie postawienie więc żądań przez PPS., ale ultymatywny ich charakter zasługuje na potępienie.

Wśród tych żądań znajduje się takie, które przyjąć można bez trudności. I my n. p. jesteśmy zwolennikami zaostrzenia p r z e p i s ó w d e w i z o w y c h, by pochwycić wszystkie pretensje, tak publiczne, jak i prywatne do zagranicy z tytułu eksportu towarów, uzyskanego kredytu, sprzedaży realności, otwarcia spadków i oszczędności zagranicznych, a to w celu pokrycia wszystkich pretensyj zagranicznych do nas, by zagranica nie mogła dysponować w większej mierze naszą walutą. Jednak nie należy się łudzić, że proponowany urząd dla handlu z zagranicą i dla ochrony waluty potrafi przeprowadzić c a ł k o w i t ą kontrolę nad obrotem z zagranicą. Doświadczenia mówią co innego. Im ostrzejsze były u nas rygory dewizowe, tem więcej obcych walut cyrkulowało w prywatnym obrocie i tem wyższym był ich nieoficjalny kurs. PPS. powołuje się na dobry skutek podobnych zarządzeń w Czechosłowacji. Możemy i my jeszcze raz ich spróbować. Być może, że uda się w ten sposób łatwiej ustabilizować złotego, niż kosztownemi interwencjami.

Z innych żądań PPS. niektóre są fantastyczne, a niektóre wprost niebezpieczne. Do pierwszych zaliczyć trzeba podwyżkę wpływów z podatków, która — według obiegających w Sejmie pogłosek — ma być wcale poważna. Podobno sam podatek majątkowy preliminują socjaliści o 80 mil. wyżej, niż projekt budżetowy. Zwracamy uwagę, że podwyżka taryf pocztowych i kolejowych i dochodów z monopolów wpłynęłaby na podrożenie kosztów utrzymania. Nie wystarczy zresztą preliminować wyżej o tyle a tyle miljonów z tego czy innego podatku, trzeba mieć jakąś pewność, że ta podwyższona percepta istotnie do kasy państwowej wpłynie. A co do tego właśnie można mieć duże wątpliwości, jeśli się zważy, że mimo miesięcznej kary 4 procent za zwłokę, suma niewpłaconych podatków stale rośnie. Prawda, PPS. ma własny projekt zapłaty podatku majątkowego. Radzi udzielać podatnikom długoterminowego kredytu na hipotekę, podobno 5-procentową. Jest to dziwna logika, z jednej strony Sejm uchwala zwolnienie objektów od podatku majątkowego, aby ściągnąć do kraju obcy kapitał — a z drugiej strony proponuje się takie obciążenie własności, by utrudnić warsztatom podniesienie produkcji i otrzymanie kredytu. Jednak i to żądanie uważamy za nadające się do dyskusji, przestrzegamy natomiast przed fantastycznemi nadziejami na wyższe wpływy z kolei, poczt, monopolów, podatków dochodowego i gruntowego, przewidywane przez PPS.

Socjaliści znajdują się ciągle jeszcze pod urokiem inflacji. Wierzą w możność stworzenia pieniądza przez państwo. Pragną ożywić ruch budowlany długoterminowym, tanim kredytem, a przemysł i rolnictwo zasilić krótkoterminowym, środki zaś na te cele czerpać chcą z emisji bilonu papierowego. Oczywiście kurs bilonu spadłby znacznie, powstałaby w nim obok biletów B. P. druga waluta: pieniądz państwowy o chwiejnym kursie. Pożyczki bilonowe byłyby oczywiście waloryzowane. Moment spekulacyjny wyśrubowałby jednak wysoko ich faktyczną stopę porcentową, kto wie, czy kredyt ten nie stałby się przez to jeszcze droższym od kredytku w Banku Pol. A czy inflacja bilonu nie obniżyłaby kursu złotego? Czy spadek kursu bilonu nie ciągnąłby na dół banknotu? Problem jest czysto finansowy, a nie polityczny. Jeśli emisja bilonu (300 mil.) przyniosłaby korzyść, to drukujmy! Zapytajmy tylko przedtem fachowców, co z tego wyniknie.

Propozycje PPS. co do reorganizacji administracji państwowej i administracji przedsiębiorstw oraz przeprowadzenie ankiety dotyczącej kosztów produkcji winny być wzięte pod uwagę. Sądzimy również, że należy poddać fachowcom do zaopinjowania projekt dra Gregera przejęty przez socjalistów o emisji banknotów na podstawie zastawów przedmiotów ze złota i srebra w Banku Polskim. Istnieje już coś podobnego w Banku Narodowym w Wiedniu.

Projektowane dochody mogą jednak zawieść i napewno wiele z nich zawiedzie. Tymczasem jeśli się żąda przywrócenia uposażeń grudniowych według mnożnej, obliczonej na kwiecień, to winno się mieć pewność, że owe dochody wpłyną. Ponieważ tak nie jest, przeto cały projekt ma właściwie tylko jedną stronę realną, t. j. stronę wydatków, dochody zaś wiszą w powietrzu. PPS. byłaby zapewne sama bardzo zdziwioną, gdyby koalicja to ultimatum przyjęła.

—oOo—

Szczegóły traktatu konsyljacyjno-arbitrażowego

ZAWARTEGO MIĘDZY POLSKĄ A AUSTRJĄ

Wiedeń. (PAT) „Politische Korespondenz“ donosi: Nowy traktat konsyljacyjno-arbitrażowy, który wypracowany został na podstawie projektu rządu polskiego, zbudowany jest na innych zasadach, niż zawarty niedawno traktat arbitrażowy między Austrją a Czechosłowacją. Poddaje on wszystkie spory, któreby mogły powstać między kontrahentami i których nie można załatwić w drodze dyplomatycznej, przedewszystkiem w postępowaniu pojednawczem, które jest obowiązkowe, jeżeli obie strony nie zrzekną się tego zgodnie i jeżeli nie będzie mogło być uzyskane porozumienie, przyczem nie są czynione różnice między sporami natury prawnej a sporami natury politycznej.

Wyłączone są jednak dwie grupy sporów, które zostaną wyjęte z traktatu. Grupy te są: 1) spory co do kwestji, które według prawa międzynarodowego należą do wyłącznej kompetencji państw; 2) spory wynikające z faktów zaszłych czasowo przed zawarciem traktatów, należących do przeszłości. Pierwszy wyjątek wzoruje się na artykule 15 ustęp 8 statutu Ligi Narodów, który postanawia, że Rada Ligi Narodów, jako instytucja dla załatwiania sporów międzypaństwowych w razie, gdyby jedna ze stron zarzuciła, że spór odnosi się do kwestji, która według prawa międzynarodowego należy do wyłącznej kompetencji tego państwa, musi się zadowolić stwierdzeniem tego w swojem sprawozdaniu bez zaproponowania rozwiązania sporu. Według jurysdykcji stałego międzynarodowego trybunału, podpadają pod wyłączne kompetencje państw wszystkie te kwestje, które nie zostały przynajmniej zasadniczo uregulowane w ogólnem prawie międzynarodowem lub w traktatach zawartych między odnośnemi państwami. Skutek tego zastrzeżenia da się scharakteryzować w tym kierunku, że wyklucza on możliwość, aby sądy rozjemcze powoływane zostały w tych kwestjach, które nie mają charakteru międzypaństwowego.

Drugi wyjątek wzoruje się na traktacie arbitrażowym, zawartym w Locarno między Polską a Niemcami i ma na celu przeszkodzić temu, aby spory, które mogą być już uważane za załatwione, nie były ponownie odnawiane.

Podobna klauzula znajduje się także w licznych innych traktatach arbitrażowych, szczególnie w traktatach zawarych przed wojną. Jako instytucja rozjemcza jest jednak przewidziany nie, jak w traktacie czechosłowackim, stały trybunał międzynarodowy, lecz trybunał rozjemczy, mający się tworzyć od wypadku do wypadku, co do którego składu i postępowania traktat zawiera odpowiednie postanowienia. Załatwienie sporów dotyczących interpretacji traktatu, pozostaje jednak zastrzeżone stałemu trybunałowi międzynarodowemu. Traktat zawarty został na trzy lata i pozostanie w mocy na dalszy rok, w razie jeżeli nie będzie na 6 miesięcy przed upływem wypowiedziany.

—

Propozycja układu sowiecko-niemieckiego.

Układ ten byłby osłabieniem Ligi.

Londyn. (Telef. wł.) Koła rządowe angielskie przywiązują ogromne znaczenie do toczących się między Sowietami a Niemcami układów o zawarcie traktatu gwarancyjnego. Treść traktatu jest bliżej nieznana pozatem, że oba państwa gwarantują sobie wzajemnie neutralność na wypadek wojny z jakiemkolwiek innem państwem.

W Londynie i Genewie uważa się przyjęcie takiego zobowiązania przez Niemcy jako kolidujące ze statutem Ligi Narodów, do której przecież Niemcy mają wkrótce wejść. Statut Ligi zobowiązuje bowiem wszystkich członków do neutralności, ale do udzielenia pomocy napadniętemu (np. przez Rosję) państwu. Gdyby Niemcy zgodziły się na neutralność w razie wojny Rosji z członkami Ligi, to tem samem naruszyłyby swa zobowiązania wobec Ligi.

Polityka Rosji zmierza widocznie do rozbicia lub przynajmniej do osłabienia Ligi Narodów. Łączy się to z ostatnią odmową Rosji wysłania delegatów na przygotowawczą konferencję rozbrojeniową do Genewy.

Przypomnieć należy, że podobną propozycję zawarcia układu o neutralność otrzymały od Sowietów także państwa bałtyckie i Polska. Sowiety pragną w ten sposób utworzyć coś w rodzaju wschodniego Locarna i odciągnąć swych zachodnich sąsiadów od Ligi Narodów.

—oOo—

Litwa zawiera odrębny układ z Rosją?

Berlin. (PAT) „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Berlina, że „Vossische Ztg“ podaje wiadomość z Rygi, jakoby między Litwą a Rosją toczyły się ożywione rokowania na temat odrębnego układu, który idzie o wiele dalej, niż propozycja Rosji uczyniona innym państwom bałtyckim. Rosja chce zagwarantować granicę Wilna (?) przeciwko Polsce i granicę Kłajpedy (?) przeciw Niemcom. Rokowania posunęły się już dość daleko. Było już od dawnego czasu wiadomem, że stanowisko Litwy wobec Ligi Narodów było problematycznem. Dojście do skutku układu oznaczałoby wyrwę w pakcie Ligi Narodów i złamanie jednolitego frontu bałtyckiego. Do Rygi przybyli posłowie zajmujący placówki w sąsiednich krajach, aby omówić powstałą przez to krytyczną sytuację.

—oOo—

Rząd polski stwierdza złą wolę Niemiec

W SPRAWIE ROKOWAŃ LIKWIDACYJNYCH

Warszawa. (PAT) W dniu 15 b. m. poseł Rzeczypospolitej w Berlinie, p. Olszowski, wręczył w Auswertiges Amt obszerne pismo rządu polskiego w sprawie rokowań likwidacyjnych. Pismo to reasumuje dotychczasowy przebieg pertraktacyj, stwierdzając, że ze strony polskiej stało się w zupełności zadość żądaniom wyrażonym w obustronnej liście z początkiem lutego b. r. Natomiast rząd polski konstatuje, że na skutek stanowiska, zajętego przez delegację niemiecką na posiedzeniu w dniu 25 marca b. r., rokowania stanęły na martwym punkcie. Mimo to rząd polski — kończy memorjał — ożywiony chęcią dojścia do porozumienia, gotów jest w dalszym ciągu do rokowań i do natychmiastowego zrealizowania umowy, jakaby na tej podstawie była zawarta. Ze swej strony rząd polski pragnie wyrazić życzenie, aby rząd niemiecki zechciał możliwie w najkrótszym czasie, a w każdym razie przed upływem bież. miesiąca, sformułować swe stanowisko, z uwagi na to, że postępowanie likwidacyjne odnośnie do objektów umieszczonych na liście imiennej, doręczonej stronie niemieckiej, nie mogłoby być nadal wstrzymane.

—oOo—

Niemcy zgłosiły akces do komisji

dla reorganizacji Rady Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) Wręczona sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów nota niemiecka, ma brzmienie następujące:

Berlin, 12 kwietnia. Potwierdzając odbiór listu pańskiego z dnia 20 marca b. r., mam zaszczyt zawiadomić pana, iż rząd niemiecki gotów jest wysłać delegata do wzięcia udziału w obradach komisji powołanej na zasadzie rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 18 marca b. r. celem zbadania sprawy składu Rady, jak również liczby i sposobu wyboru jej członków. Mianowanie delegata niemieckiego nastąpi później. Pozwalam sobie zaznaczyć, że ponieważ Niemcy nie są członkiem Ligi Narodów, delegat Niemiec na skutek tego będzie się znajdował podczas obrad komisji w położeniu odmiennem, niż przedstawiciele uczestniczących mocarstw. Delegat niemiecki będzie mieć na uwadze to szczególne położenie Niemiec i właśnie to położenie skłania mnie do podkreślenia, że udział delegata Niemiec w obradach komisji nie będzie mógł krępować swobody decyzji rządu niemieckiego w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi. — Podpisano: Stresemann.

(Ostatnie zdanie tej noty każe przewidywać, że w komisji dla reorganizacji Ligi Niemcy dążyć będą do pozbawienia Polski miejsca stałego w Radzie Ligi i że w tym celu straszyć będą mocarstwa wycofaniem swego podania o przyjęcie do Ligi. — Przyp. Red.).

Dzisiaj prem. Skrzyński wraca do Warszawy.

Warszawa. (Telef. wł.). Premjer Skrzyński przybędzie do Warszawy w sobotę o godz. 4 po południu. Bezpośrednio po jego powrocie rokowania w rządzie i wśród stronnictw koalicyjnych na temat zrównoważenia budżetu, przybiorą szybsze tempo. We wtorek, jak już donieśliśmy, odbędzie się pierwsze posiedzenie sejmu, po ferjach świątecznych. Chodzi o to, aby do tego czasu sytuacja się wyjaśniła, a kluby mogły zająć stanowisko.

—oOo—

Odczytowa kampanja p. Piłsudskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Bardzo ujemne wrażenie wywarł w sferach politycznych odczyt, który p. Piłsudski wygłosił wczoraj (we czwartek) na temat „Naczelny Wódz a państwo“. W odczycie tym starał się p. Piłsudski udowodnić, że zakres władzy naczelnego wodza powinien być szeroki, gdyż wojna wtrąca się we wszystkie działy życia. Pod koniec przemówienia zaatakował p. Piłsudski projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych, oświadczając, że chce się stworzyć „wszelkie przeszkody dla tego głuptasa, który w tych warunkach podejmie się naczelnego dowództwa“. Ustawa nacechowana jest „nikczemnością“, gdyż chce się odbierać naczelnemu wodzowi owoce jego pracy.

—oOo—

W Warszawie spokój.

Warszawa. (Telef. wł.). W ciągu piątku w Warszawie panował zupełny spokój. Żadnych zajść z bezrobotnymi nie było. W kilku punktach miasta przesuwały się małe grupy, wśród których rej wodzili agitatorzy komunistyczni, nigdzie jednak do ekscesów nie doszło, dzięki czujności policji. Kilkunastu uliczników usiłowało rozbroić napotkanego policjanta, policjant jednak strzelił na alarm; nadbiegł patrol policyjny, który kilku opryszków aresztował.

—oOo—

Pensje urzędnicze nie ulegną dalszej redukcji.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak się dowiadujemy, pogłoski o jakoby zamierzonych dalszych zmniejszeniach poborów funkcjonarjuszy administracji państwowej i wojskowej, są nieprawdziwe. Wśród ustalonych przez ministra skarbu środków zrównoważenia budżetu, dalsze zmniejszenie poborów nie jest przewidziane.

Przesilenie belgradzkie zlikwidowane.

Białogród. (PAT.) Król podpisał dymisję gabinetu Uzunowicza, jednocześnie akceptując jego rekonstrukcję. Stefan Radicz opuszcza gabinet, zaś piastowana przez niego teka oświaty przechodzi na Trifunowicza, który jest jednocześnie ministrem wyznań religijnych ad interim. Wychodzi również z gabinetu minister Paweł Radicz i Krajacz, którzy zestali zastąpieni przez pozostałych w rządzie dwóch stronników Radicza, a mianowicie przez ministra poczt Szuperina i ministra lasów i kopalń Nikicza. Pozostali ministrowie zatrzymali dotychczas piastowane teki. Wobec tego, że Szuperin i Nikicz pozostali w gabinecie wbrew woli Stefana Radicza oraz kierownictwa chorwackiej partji włościańskiej, panuje przekonanie, że rozłam w tem stronnictwie jest nieuchronnym.

Rozłam w stronnictwie Radicza.

Belgrad. (PAT) W łonie stronnictwa chorwackiego nastąpił rozłam, mianowicie dwaj ministrowie ze stronnictwa Radicza: Superin i Nikicz, pozostali nadal w gabinecie, mimo protestu Stefana Radicza. Radicz wygłosił mowę, w której zaznaczył, że walka jego ma na celu zwalczanie korupcji, która w Jugosławji przybrała zastraszające rozmiary.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Warszawa. (AW.) Dziś odbywały się narady ministra skarbu p. Zdziechowskiego z ministrem kolei, p. Chądzyńskim, w sprawie redukcji na kolejach. Minister Zdziechowski domaga się redukcji 18.000 kolejarzy, a minister kolei zgadza się na redukcję 10—12.000 głównie z pośród warsztatowców i służby drogowej.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu komunikuje, że podana przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby rząd pragnąc pozyskać specjalistę dla Dyrekcji Banku Polskiego i prowadził w tym celu pertraktacje z finansistami zagranicznymi, jest zupełnie bezpodstawną.

Warszawa. (Telef. wł.). Marsz. sejmu Rataj odbył w piątek rano dalszą konferencję z min. skarbu Zdziechowskim w sprawach budżetowych.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą, że opinja francuska komentuje żywo wiadomość o pertraktacjach Moskwy z Berlinem, uważając, iż są one wymierzone przeciwko Lidze Narodów, oraz wogóle przeciwko Zachodowi.

Warszawa. (Telef. wł.) Naczelnik wydziału transportowego prof. Makowski wyjeżdża dnia 20 bm. do Kopenhagi, celem zawarcia z rządem duńskim traktatu koncyljacyjno-arbitrażowego.

Warszawa. (Telef. wł.) Krążą pogłoski, że w najbliższym czasie ma przybyć powtórnie do Polski profesor Kemmerer.

Rozpaczliwy krok P. P. S.

Przed socjalistycznym „pierwszym maja".

W odezwie „pierwszomajowej" podkreśla Centr. Komitet Wykonawczy P. P. S. nędzę mas robotniczych i ich rozgoryczenie. A dalej pisze:

„To rozpaczliwe położenie robotnika polskiego chcą wyzyskać dla swoich celów komuniści. Kierowani rozkazami z Moskwy, wspomagani pieniędzmi, wydartymi ginącemu z głodu chłopu rosyjskiemu, wyzyskują komuniści gniew robotnika, aby go popchnąć do krwawych rozruchów, których celu nie mogą i nie śmią pokazać".

„Nie mogą i nie śmią pokazać"... Ale P. P. S. ten cel zna i swoim członkom w odezwie wskazuje:

„Zrujnowaną, zbiedniałą, zrozpaczoną Polskę przyprowadzą (komuniści) do stóp Moskwy i uczynią z polskiej ziemi pokorną prowincję rosyjską, jak to było kiedyś za czasów zaborczego caratu".

Jakże wobec tego zamierza P. P. S. przeciwstawić się napierającemu komunizmowi? Wyprowadzeniem mas na ulicę w dniu 1 maja! Gwałtownemi mowami, których przedsmak mamy w odezwie „pierwszomajowej"! Pogłębieniem i wznoszeniem silnego już rozgoryczenia!

Naiwność? Tej niema w P. P. S.!

Więc co? Co skłoniło P. P. S. do tego ryzykownego kroku, jakim jest urządzanie w tym roku manifestacyj „pierwszo-majowych"?

Świadomość upadku „prestige'u" partji w masach, — świadomość, że radykalniejsze żywioły robotnicze, które się dotąd pod sztandarami P. P. S. skupiały, zaczyna opanowywać komunizm, — **i chęć utrzymania się przynajmniej na powierzchni wypadków, jeśli się już niemi zawładnąć nie zdołało.** Według spostrzeżenia, że „tonący i brzytwy się chwyta".

Lecz rozpaczliwy krok samoobrony P. P. S. musi jej przynieść „fiasco". Zapewne partja zechce sobie na „pierwszy maja" zapewnić ochronę policji przed komunistami! Zapewne jeszcze ostrzejszy, niż w latach poprzednich, zastosuje terror w stosunku do opornych! Lecz to jej nie pomoże! Socjalizm chroniony przez policję? — Toż to idzie po linji pragnień komunizmu! Terror? Sądzimy, że lepiej od P. P. S. wyspecjalizowali się w nim komuniści! Czy trzeba przypominać wypadki ze Lwowa, Stryja, Lublina, a ostatnio z Warszawy? Pokazało się, że P. P. S. (bo chyba nie ona prowokowała krwawe zaburzenia w tych miastach), straciła już wpływ na radykalną część mas robotniczych.

Nie trzeba specjalnie podkreślać niebezpieczeństwa, którem dla państwa mogą być manifestacje „pierwszo-majowe", opanowane przez komunistów. Trzeba być ślepym, albo stracić poczucie obowiązków względem państwa, by ten fakt lekceważyć.

I tu znów — po raz już nie pierwszy — musimy naszej P. P. S. zwrócić uwagę na **stanowisko niemieckiej S. D. w sprawie „święta pierwszo-majowego".** Centralny zarząd niemieckiej partji socjalistycznej postanowił odstąpić w tym roku od tradycyjnej manifestacji na wielką skalę, lękając się wykorzystania ich przeciw państwu, a natomiast wyłącznie organizacjom lokalnym zostawił do woli sposób urządzenia obchodu.

Jeśli partja socjalistyczna kraju, który nie ma tych gospodarczych trudności, jakie ma Polska, i który, mimo wszelkich przeciwnych pozorów, ma do czynienia z mniejszem niebezpieczeństwem komunizmu niż my, — jeśli w tym kraju obóz socjalistyczny nie chce obchodem „majowym" powiększać rozgoryczenia mas i prowokować nieprzewidzianych wypadków, **to co powiedzieć o polskiej partji socjalistycznej, która w znacznie gorszych społecznych i gospodarczych warunkach waży się na manifestowanie i rewolucjonizowanie mas?**

Nie wiemy, jakie wrażenie na P. P. S. wywarła wiadomość o postanowieniu niemieckiej S. D. **Niech się jednak nie dziwi, że odtąd zdrowa część społeczeństwa pocznie ją traktować jako partję pozbawioną poczucia obowiązków względem państwa** i jako ruch, który dla marnej satysfakcji gotowy jest pchnąć własnych nawet robotników w objęcia bolszewizmu. Prawdopodobnie dopiero wówczas spostrzeże swój błąd, kiedy już odwrót z obranej drogi będzie spóźniony. Prawdopodobnie dopiero wówczas dojdzie do przekonania, że — **rozpacz jest najgorszym doradcą, że najzgubniejszą dla partji jest właśnie metoda oceniania wszystkich przejawów życia z partyjnego punktu widzenia!**

W. Z.

Podpisanie traktatu arbitrażowego między Austrją a Polską

Cel wizyty premjera Skrzyńskiego w Wiedniu. — Teraz kolej na wizytę do Moskwy. — A do Berlina?

Wczoraj premjer Skrzyński i kanclerz Ramek podpisali w Wiedniu traktat koncyljacyjny i arbitrażowy między Austrją a Polską. — W ten sposób Polska staje w pierwszym szeregu tych państw, które realizują zasadę załatwiania sporów międzypaństwowych zapomocą sądów polubownych. Przypominamy, że arbitraż wprowadzony został już w układach Polski z państwami bałtyckiemi, Czechosłowacją, Niemcami, Austrją, Rumunją, Szwajcarją i t. d.

W czasie wizyty premjera Skrzyńskiego w Wiedniu wygłoszono oczywiście — podobnie, jak w Pradze — polityczne mowy bankietowe. Kanclerz Ramek, który po ks. Seiplu z dużym talentem i zręcznością kieruje polityką Austrji, podniósł, że oba państwa — Polska i Austrja — „owiane duchem przyjaźni, niczego innego nie pragną, jak tylko pokojowej pracy i wzajemnej wymiany swoich produktów przemysłowych i materjalnych".

Istotnie, nie mamy z Austrją żadnego zatargu, a łączą nas ożywione stosunki handlowe. Austrja sprowadza z Polski węgiel, bydło, nierogaciznę, zboże; my importujemy z Wiednia wyroby galanteryjne, obuwie, futra. Premjer Skrzyński mógł zatem dać w swym toaście wyraz tej sympatji, jaka z braku przedmiotów sporu musiała zaistnieć między Polską a Austrją. Polacy byli nad Dunajem zawsze popularni, a dawna Galicja miała dla Wiednia jako rynek zbytu i źródło aprowizacji duże znaczenie. Rozstanie nasze z Austrją dokonało się drogą naturalną, przez rozpad państwa Habsburgów, i nie pozostawiło żadnych nieuregulowanych problemów. W interesie Polski leży teraz utrzymanie samodzielnej Austrji. P. premjer Skrzyński przez swe wizytę w Wiedniu zaakcentował wagę, jaką Polska przykłada do istnienia tego państwa, a zarazem złożył rewizytę kanclerzowi w zamian za odwiedziny ks. kanclerza Seipla w Warszawie. W toaście jego, poza konwencjonalnemi uprzejmościami, uderzył zwrot o układach arbitrażowych, które „dają wyraz naszej polityki pokojowej, owianej duchem pokoju, nie zwróconej przeciwko nikomu".

Wizyta premjera Skrzyńskiego w Wiedniu jest pierwszą oficjalną uroczystą wizytą przedstawiciela wskrzeszonej Polski, w stolicy dawnego państwa rozbiorowego. Wkrótce zapewne przyjdzie kolej na Moskwę, gdzie nasz minister będzie rewizytował Cziczerina. O wyjeździe do Berlina na razie się nie mówi. Może po zawarciu układu handlowego i likwidacyjnego oraz po załatwieniu trudności w Lidze Narodów napięcie polsko-niemieckie na tyle zgodnieje, że wymiana wizyt stanie się możliwą.

Konkordat Litwy.

Rokowania Litwy o konkordat ze Stolicą Apostolską dobiegły — jak donosi watykański współpracownik „Germanii" — do końca. Niestety, bliższych szczegółów i jego postanowień nie podaje dotąd jeszcze prasa katolicka, prócz znanego już naszym czytelnikom — rozgraniczenia diecezyj litewskich (jedna metropolja i 4 sufraganje), które przynosi bulla papieska „Lithuanorum gente". Do znanych już szczegółów dodać jeszcze należy, że obszar Kłajpedy został (ze względu na niemiecki charakter miasta) wyłączony ze związku diecezyj litewskich i poddany jurysdykcji kościelnej prałata bezpośrednio Stolicy Apost. podległego.

Nastąpił zatem fakt pomyślny ze wszech miar dla całego młodego państwa: — uregulowanie stosunków kościelnych i dostosowanie granic diecezyj do granic kraju. Niestety, znaczna część opinji publicznej litewskiej nie chce tych korzyści uznać i — jak donosi również niemiecka prasa — zanosi się na ostrą, antywatykańską manifestację litewskich stronnictw. Zarzucają Ojcu św., że „schlebia polskiemu imperjalizmowi", który zagarnął Wilno. Oburzają się na Stolicę Apostolską, że swojem postanowieniem co do granic diecezyj sankcjonuje obecny stan rzeczy. Już w tych dniach zaczęto w komisji spraw zagranicznych kowieńskiego parlamentu dyskusję burzliwą nad rozgraniczeniem diecezyj, przyczem niektórzy posłowie wzywali rząd nawet do zerwania stosunków ze stolicą Apostolską.

Nie należy wątpić, że i to wrzenie z czasem minie! Tak się stało w sprawie t. zw. „Kościoła narodowego", który — według części prasy polskiej — już, już miał powstać na Litwie na skutek frondy części duchowieństwa, któremu Ojciec św. polecił wycofać się z aktywnego życia politycznego. Po początkowych dąsach nastąpił okres rozwagi, a najwpływowsi duchowni, którzy mieli rzekomo tworzyć „schizmę" na Litwie, wracają do swoich zajęć duchownych. Dwaj z nich, min. spraw zagranicznych ks. Rejnis i marszałek sejmu ks. Stargiński, zostają nawet biskupami; nalepiej to świadczy o wartości niedawnych pogłosek...

O czem piszą inni?...

„Naprzód" przeciw pożyczce z Ligi Narodów. — Monarchiści sądzą, że w Polsce są już większością. — Kłótnie w łonie III Międzynarodówki.

Artykuły prof. Kutrzeby w „Głosie Narodu" i prof. Krzyżanowskiego w „Czasie" o położeniu Polski odbiły się głośnem echem w prasie polskiej. Z poglądem prof. Krzyżanowskiego, że trzeba się starać o pożyczkę z ramienia Ligi Narodów, polemizuje dzisiaj „Naprzód", twierdząc, że uzyskanie takiej pożyczki wcale nie byłoby rzeczą łatwą. Zapytuje też organ socjalistyczny, czy

„kapitaliści zagraniczni, dając Polsce pożyczkę i otrzymując w zamian kontrolę nad jej życiem gospodarczem i finansami państwa, nie postawiliby w pierwszym rzędzie tych żądań, które ich „bracia duchowi" z polskiego Lewiatana dotąd bezskutecznie stawiali? Czy wprost nie postawiliby zniesienia 8-godzinnego czasu pracy, redukcji personalnych i poborów, jako głównego warunku udzielenia pożyczki?"

I z całą słusznością przewiduje „Naprzód", że z pewnością postawiliby takie żądania, a wtedy rozpoczęłaby się

„orgja kapitalistyczna na żywem ciele robotników, kolejarzy, urzędników; **dopierobyśmy poczuli, co to znaczy łapa kapitalistyczna** holenderska czy amerykańska — **żelazna w porównaniu z naszą rodzimą** — jak wszystko w Polsce — glinianą! Za taką cenę otrzymana pożyczka nie osiągnęłaby swego celu; przeciwnie — wywołałaby otwarte walki, zamieniłaby kraj w obozowisko nędzarzy — dziesiątek tysięcy zredukowanych — i w obozowisko walczących — strajkami i t. d. o swe prawo do życia i do utrzymania ustaw robotników".

A prof. Stroński wskazuje w „Warszawiance", że uzyskanie pożyczki bez poświęcenia samodzielności politycznej jest niemożliwe. Nietylko małe państwa pobite, jak Austrja i Węgry, ale nawet zwycięska Belgja nie mogła otrzymać pożyczki na stabilizację franka bez ciężkich ofiar. Banki zagraniczne żądały ścisłej kontroli nietylko nad kolejami, ale także nad wydatkami wojskowymi i całem wewnętrznem życiem politycznem Belgji. Wobec tego — pisze prof. Stroński — poglądy prof. Krzyżanowskiego mogą wywołać dwa złudzenia:

„1 złudzenie w Polsce, że można dostać na budżet zagraniczną pożyczkę **bez poświęcenia samodzielności,** gdy Belgja nie mogła jej dostać na stabilizację;

2 złudzenie zagranicą, a w szczególności w Londynie i w Genewie, że Polska dojrzała do przyjęcia kontroli Ligi czy innej zagranicznej, z poświęceniem samodzielności państwowej.

Te złudzenia, psujące robotę w kraju i krzywiące pojęcia zagranicą, są naprawdę **niebezpieczne** i bardzo, ale to bardzo nie na czasie".

W atmosferze ogólnego przygnębienia i niepokoju coraz **śmielej odzywają się monarchiści.** Sukcesy, jakie tu i ówdzie w rozgoryczonem społeczeństwie odnoszą, mącą im jasny i trzeźwy sąd na siły i znaczenie organizacyj monarchistycznych. P. Andrzej Sapieha pisze już w „Głosie Monarchisty" o **„mniejszości (!) republikańskiej"** i żąda natychmiastowego wydarcia Ojczyzny ze szponów „bandytów partyjnych".

„Spieszmy się — woła — bo zginiemy! Idźmy legalną drogą ku monarchji, ale idźmy szybko! Nie czekajmy na przyszłe wybory: **żądajmy natychmiastowego plebiscytu!** Niech się Polska opowie po siedmiu latach istnienia, albo za królem, albo za republiką!".

„Gaz. Por. Warsz." donosi o rozłamie w III Międzynarodówce. Organizacje komunistyczne siedmiu państw Ameryki Południowej **zgłosiły wystąpienie z III Międzynarodówki,** gdyż decyzja komisji propagandy Kominternu o zmianie taktyki

„w sensie stosowania w razie potrzeby **terroru indywidualnego jest krańcowo sprzeczna ze starą szkołą marksizmu** (oświadczenia Zinowjewa i Radeka z 14, 15 i 16 stycznia 1926 r., słowa Zinowjewa, wypowiedziane 15 stycznia na kongresie: „Krew wymaga krwi i tylko na gruncie przesiąkniętym krwią mogą dojrzeć płody rewolucji wszechświatowej".

Nie godzą się też komuniści Poł. Ameryki na metody sekcji finansowej, która

„powzięła uchwałę co do pomocy technicznej udzielanej przez komisję **propagandy dla organizacji fałszerzy pieniędzy,** pod warunkiem, że organizacja fałszerzy odda dla komisji propagandy jedną czwartą z dochodów uzyskanych na drodze fałszerstwa. Sumy użyte będą na potrzeby propagandy".

Wreszcie nie chcą wypełniać bezkrytycznie rozkazów emisarjuszów moskiewskich, gdyż emisarjuszem takim

„zazwyczaj jest kryminalista, albo dureń".

Wszystko to powinno — zdaniem komunistów Poł. Ameryki — otworzyć oczy robotnikom i przekonać ich, że od marksizmu i teorji Lenina, władcy Kremla są dalecy.

S. S.

Poprawa płac nauczycielskich.

Do Sejmu wpłynął rządowy projekt noweli do ustawy uposażeniowej funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych. Nowela ta odnosi się wyłącznie do nauczycielstwa i zawiera 9 artykułów. Rektorom szkół akademickich podwyższono za dodatkową pracę wynagrodzenie ze 150, względnie 125 punktów na 250, względnie 200 punktów.

Nauczyciele **szkół średnich** kwalifikowani otrzymują przy mianowaniu uposażenie grupy VIII, po przesłużeniu 6 lat gr. VII, po dalszych 9 latach gr. VI i posuwają się w dalszych latach tylko w tej grupie. Nauczyciele szkół ćwiczeń i preparand otrzymują przy mianowaniu gr. IX szczeb. b., po 6 latach grupę VIII, po dalszych 9-ciu. gr. VII. Nauczyciele bez kwalifikacji otrzymują gr. IX szczebel b i posuwają się tylko w obrębie tej grupy.

Projekt obniża maksymalną ilość godzin nauczania tygodniowe nauczycieli szkół średnich ogólno-kształcących, zawodowych i specjalnych. Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe wynosi zł. 100 rocznie za 1 godz. tygodniowo. Dyrektorom szkół średnich podwyższa się dodatek z 112 i pół na 200 punktów.

Nauczyciele **szkół powszechnych** z przepisanemi kwalifikacjami otrzymują przy mianowaniu gr. X szczebel b, po 6 latach gr. IX, a po dalszych 9 latach gr. VIII. Dodatki za kierownictwo szkoły wynoszą: 1-klasowej 2 zł. miesięcznie, 2 i 3-klasowej 4 zł., 4 i 5-klasowej 12 zł., 6-klasowej 16 zł. miesięcznie.

Projekt daje możność Ministerstwu oświaty przemianowania nauczycieli szkół zawodowych, przyznawania im szczebli grupy VII, o ile wykażą się pracą zawodową w ciągu conajmniej 6 lat i szczebli grupy VI w razie lat 15.

—o-0-o—

Bez maski.

Sowizdrzalska przygana.

W Polsce jak kto chce! Dawniej tak bywało, a dzisiaj znowu podobnie dziać się zaczyna. Indywidualistyczne uroszczenia, samolubne ambicyjki, warcholstwo, partyjnictwo, zaślepienie! Najzacniejsi dostają razy, należne mącicielom. Zbałamucone społeczeństwo traci z oczu busolę sprawiedliwej żeglugi po wodach współczesności. Jedni oczekują „silnej ręki", któraby ostrym ciosem przecięła węzeł nabrzmiałych trwogą pytań, inni żerują na niekorzystnych konjunkturach gospodarczych, podsycając ogniska wzajemnych zawiści i antagonizmów.

Zaiste: jest wiele przyganiaczów, a mało działaczów. Zbyt wiele krzykliwych gardzieli, za mało uczciwych pracowników! Za dużo „głów do rady", za mało „do roboty". Każdy chce na swojem postawić. Onby to zrobił mądrzej i lepiej. Czcze narzekanie. Pusta krytyka.

Jakkolwiek nie jesteśmy zwolennikami symplicystycznego rozstrzygania zawiłych problemów społecznych, jednak dziwnie soczyście i aktualnie smakuje nam ta sowizdrzalska przygana, skierowana pod adresem narodu jeszcze w roku... 1606:

„Już mówią sami, że nas wywiesić z połowę
Trzeba, chceli mieć Polska całą zewsząd głowę.
Ciemność jest okrutna w Polsce, tej się dotknąć [może,
Ćmią się skarby i mieszki...
Wszyscy ciemni, choć się chrzczą Oświeceni [Jaśnie,
Żab i odmigardzielów pełno i obierców,
Zbytnich krtaniów, piękosiów, hardodurnych [zdzierców.
Co Lach, to pan, Rus mówi; każdy chce pa- [nować,
Nie masz tego, by w domu nie miał z kim [wojować".

(„Poselstwo z Dzikich Pól").

Jar.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Ukaranie socjalistycznego redaktora

ZA OBMOWĘ KS. MATEI.

Sąd pow. w Katowicach rozpatrywał w ub. środę sprawę posła ks. Matei przeciw socjalistycznej „Gazecie Robotniczej". Dziennik ten w sierpniu ub. roku w artykule p. t. „Z bagna gospodarki chadeckiej" zarzucił ks. Matei, że nigdy nie był Polakiem, że w Tow. uchodźców występuje tylko z interesu i że protegował urzędnika Wrazidłę, za którego chciał wydać siostrę, a który zdefraudował 100.000 złotych. Sąd przesłuchał kilkunastu świadków, między nimi kilku posłów śląskich i po przemówieniu zastępcy ks. Matei, Dra Dąbrowskiego, skazał redaktora odpowiedzialnego „Gazety Robotniczej", H. Sławika, na 1 miesiąc więzienia.

400 dolarów za opuchnięcie stawów.

AFERA FUKS-ZAPŁATYŃSKI.

W dalszym ciągu procesu Fuksa i towarzyszy o nadużycia poborowe zeznają świadkowie kap. Kucharski i komisarz policji pol. Suchonck, obydwaj niekorzystnie dla czterech oskarżonych. Zeznanie kom. Suchonka wprost przygniatające. Według jego oświadczenia, liczba zwolnionych przez Fuksa, Zapłatyńskiego i tow. dosięgła 300 osób, z których większość dziś znajduje się poza granicami kraju. Świadek niejaki Markuszower, zwolniony na skutek fałszywego orzeczenia lekarskiego, zeznał, że za zwolnienie z wojska zapłacił pułk. Jankowskiemu 200 dolarów. Świadek sierż. Lesiecki zeznaje, że za skierowywanie zgłaszających się do oddziału pułk. Zapłatyńskiego otrzymywał 30 do 50 zł. od osoby. Według raportu konfidenta, Zapłatyński wywoływał sztuczne opuchnięcie stawów w swojem ambulatorjum prywatnem. Oskarżony Pińczewski zeznaje, że zapłacił 400 dolarów za taką operację.

—o—

Z KURJI BISKUPIEJ W KATOWICACH. Ks. Dr Skrzypczyk mianowany został kanclerzem Kurji biskupiej w Katowicach. Nowo mianowany kanclerz obejmie swój urząd dnia 1 maja.

ZWYCIĘSTWO CHRZEŚC. ZWIĄZKÓW W PARUSZOWCU NA ŚLĄSKU. W dniach 10 i 12 b. m. odbyły się wybory do Rady załogowej Huty Silesia w Paruszowcu na G. Śląsku. Lista Chrześc. Związków zawodowych otrzymała 5 mandatów na 4 mandaty P. P. S. Zaznaczyć trzeba, iż w poprzedniej Radzie załogowej mieli większość socjaliści. W ten sposób stwierdzić można rosnące z każdym dniem wpływy chrześcijańskich związków w dzielnicy śląskiej.

MUZEUM IM. REYMONTA POWSTANIE W SKIERNIEWICACH. Z inicjatywy Wydziału Pow. postanowiono założyć w Skierniewicach Muzeum im. Wł. Reymonta na pamiątkę, że pracując na terenie powiatu skierniewickiego, zmarły pisarz uwiecznił w opisie wsie Maków i Lipce, oraz typy tamtejszych księżaków.

JEDNODNIOWY STRAJK PROTESTACYJNY W WARSZAWSKICH KINACH odbył się w dniu wczorajszym. Strajk ten wybuchł na tle odpowiedzi odmownej ze strony magistratu w sprawie zniżki podatku miejskiego dla kinoteatrów.

PROCES „KOMSOMOŁU" W ŁUCKU rozpoczął się 12 b. m. „Komsomoł" — komunistyczna organizacja młodzieży, miała na celu propagandę antypaństwową przez organizowanie zbrojnych bajówek na terenie Wołynia. Wykryta została latem 1925 r.; aresztowano wtedy 20 osób, z których większość zwolniona za kaucją, zbiegła do Rosji.

PIERWSZA RADA MIASTA GDYNI odbyła onegdaj swoje inauguracyjne posiedzenie. Starosta wejherowski, p. Chmielecki, witając nowych radnych, wprowadził w urzędowanie burmistrza, p. Krausego. Do prezydjum Rady wszedł proboszcz z Oksywji, ks. Przeworski, kupiec p. Grzegowski, budowniczy p. Wojtkiewicz i lekarz Dr Skowroński. Dnia 25 b. m. przybędzie do Gdyni wojewoda pomorski, Wachowiak, i przywiezie dekret (bullę) o **przemianowanie Gdyni na miasto.** Bulla ta zostanie wręczona na uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej i następnie zostanie złożona do roczników miasta Gdyni. Na uroczystość tę ma przybyć również minister spraw wewn., minister robót publ. i przemysłu, którzy przy tej sposobności obejrzą stan i przebieg prac portowych.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

Prawnuczka Pułaskiego w Paryżu.

Prezydent Coolidge otrzymał list z Paryża od Bronisławy Poliakoff, z domu Burzyńskiej, która podaje się za prawnuczkę Kazimierza Pułaskiego, generała wojsk amerykańskich, który zginął w bitwie pod Savanah, w dniu 9 października 1779 roku.

Pani Poliakoff pisze, że Pułaski utracił całą swoją fortunę i życie w Ameryce i dlatego rząd amerykański powinien wynagrodzić potomków tak, jak wynagrodził gener. Lafayetta, który otrzymał od rządu amerykańskiego 200 tysięcy dolarów i posiadłość ziemską, oraz honorowe obywatelstwo.

Prezydent odesłał ten list pani Poliakoff do departamentu stanu.

Jeszcze echa „krakowskiej mody" we Włoszech.

Znane były przed paru miesiącami w Paryżu lansowane modele t. zw. „krakowskie" bardzo krótkich spódniczek z widocznemi ozdobnemi podwiązkami. Sprawa ta odbiła się jeszcze niedawno we Włoszech. Oto rzymski „Il Piccolo" zamieszcza w Nr. z 10 b. m. notatkę p. t. „Bardzo krótkie spódnice nie mają szczęścia". Dowiadujemy się z informacji tej, że „panie" z Krakowa noszą tak krótkie spódnice, iż widać im podwiązki ozdobne drogiemi kamieniami, haftami i t. p. Całe przedsiębiorstwa już podobno „owstały — pisze „Il Piccolo" — dla wyrobu tych podwiązek. W Paryżu jednak ta „krakowska moda" nie znalazła szczęścia. Złotnicy na Rue de la Paix uważają, że przesada Krakowianek jest w złym guście. Przypisują to temu, iż „znanem jest", że w Krakowie znajduje się „nieskończona ilość awanturnic ze wszystkich krajów".

Ciekawa to bądź co bądź opinja o kobietach krakowskich.

—o—

BYŁY KANCLERZ AUSTRJACKI, DR SEIPEL, przyjedzie w najbliższych dniach do Polski w sprawach prywatnych.

PIELGRZYMKA DO GROBU SŁOWACKIEGO NA MONTMARTRE. 15 b. m. odbyła się w Paryżu doroczna pielgrzymka na grób Słowackiego na cmentarzu Montmartre, zorganizowana przez szereg towarzystw polskich w Paryżu. Ambasadę polską reprezentował sekretarz Poniński. Po polsku przemawiał p. Tadeusz Nitmann, członek zarządu związku korespondentów polskich, po francusku pani Rosa Bailly, generalna sekretarka stowarzyszenia „Les Amis de Pologne".

RZYM STARY POWRACA. W Rzymie wszczęto pierwsze wiosenne prace nad rozbudową miasta według nowego planu. Plan ten obejmuje rozszerzenie Forum Romanum, rozbudowę uniwersytetu, budowę nowoczesnej galerji, oraz specjalnej dzielnicy artystów, przywrócenie Teatru Marcellusa, odkopanie Circus Maximus i odrestaurowanie gruntowne Via Appia Antiqua.

KRASSIN UMIERAJĄCY. Donoszą z Nizzy, iż stan zdrowia Krassina, na którym dokonano transfuzji krwi, pogarsza się z godziny na godzinę. Powołani zostali lekarze z Berlina, Paryża i Londynu.

SIŁY WOJSKOWO-POLICYJNE W PALESTYNIE. Zreorganizowana na rozkaz wysokiego komisarza angielskiego siła wojskowo-policyjna w Palestynie, składa się z palestyńskiej policji oraz transjordańskiej straży granicznej. Ogólna siła obydwóch jednostek wynosi parę tysięcy ludzi, złożonych z Anglików, Żydów i Arabów.

NAJDŁUŻSZY MOST WISZĄCY powstanie naturalnie w Stanach Zjedn. w przyszłym roku; rozpięty będzie nad wąwozem rzeki Delaware koło Filadelfji. Długość mostu wynosi 677 metrów. Most unoszą dwa kable, z których każdy składa się z 18.000 galwanizowanych lin drucianych. Koszta budowy mostu wyniosą 37 miljonów dolarów.

BRAK KOBIET W BRAZYLJI. Stosunki obecne w Brazylji przypominają pierwsze czasy kolonjalne. Wśród tamtejszej ludności pracującej daje się odczuwać ogromny brak kobiet. Przeciętnie na 100 procent mieszkańców, przypada prawie 80 procent mężczyzn a 20 procent kobiet. Powstały specjalne biura, trudniące się dostarczaniem adeptek do stanu małżeńskiego z zagranicy.

Życie sportowe.

Wisła II.—Pogoń komb. (Kraków). W sobotę g. 3.30 na boisku T. S. Wisły zostaną rozegrane zawody przyjacielskie między rezerwą Wisły a kombinowaną drużyną Pogoni.

Dąbie—Pogoń. W niedzielę o godz. 3 po południu na boisku w Dąbiu zostanie rozegrany match przyjacielski o mistrzostwo kl. C., który poprzedzą drużyny rezerwowe. Z powodu dobrej formy obu drużyn, zawody zapowiadają się interesująco.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Kościół św. Agnieszki w Krakowie wykupiony.

Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki donosi, że toczące się od kilku miesięcy pertraktacje o dobrowolne kupno byłego kościoła św. Agnieszki wraz z przyległymi budynkami poklasztornymi zostały, dzięki dotychczasowej ofiarności społeczeństwa w całym kraju pomyślnie zakończone podpisaniem w dn. 15 b. m. przedwstępnej umowy, mocą której Komitet objął budynki te w posiadanie i po załatwieniu formalności z nabyciem połączonych, zostanie zawarty notarjalny kontrakt kupna-sprzedaży. Cena kupna wynosi siedm tysięcy dolarów, na poczet której wypłaconą została kwota sześć tysięcy dolarów, zaś reszta ma być w ciągu roku zapłaconą.

Pierwsza faza akcji Komitetu byłaby nareszcie ukończoną. Obecnie czeka Komitet trudne zadanie zebrania funduszów na zapłacenie reszty ceny kupna, oraz na odrestaurowanie tychże budynków znajdujących się w opłakanym stanie, w których ma być umieszczonym w przyszłości zakład dla zaniedbanej młodzieży.

Sądzimy, że wobec powyższych faktów, społeczeństwo nasze dopomoże Komitetowi przez składanie ofiar do ukończenia zbożnego dzieła. Ewentualne datki wpłacać należy do P. K. O. na konto Komitetu nr. 405.054.

Wydobycie gmachu kościoła św. Agnieszki z rąk żydowskich powita cała ludność chrześcijańska Krakowa z prawdziwą radością. Ofiarność społeczeństwa i wysiłki zasłużonego i dzielnego Komitetu z ks. prepozytem Górnym oraz p. Sarną, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Zadanie, które wzięli na siebie — dobrze spełnili. Ale dzieło jeszcze nie ukończone. Pozostaje do zapłaty część należnej sumy, a także wykupione budynki trzeba — po tyloletniej dewastacji — przywrócić do godziwego stanu. Niechże więc ofiarność na ten zbożny cel nie ustaje, a powodzenie dotychczasowej akcji Komitetu niech będzie bodźcem do zakończenia — a więc i ukoronowania dzieła!

Obrady nad budżetem gminy m. Krakowa na r. 1926.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w województwie krakowskiem obrady w sprawie budżetu gminy m. Krakowa na rok 1926, zwróconego — jak w swoim czasie donosiliśmy — przez Ministerstwo spraw wewnętrznych. Ministerstwo zażądało od Prezydjum miasta dołączenia do budżetu szczegółowego materjału na poparcie pozycyj budżetowych, a rozpatrzenie budżetu powierzyło specjalnej komisji.

We wczorajszych obradach wzięli udział: naczelnik departamentu w Min. spraw wewn. p. Strzelecki, radca Tymczasowego Wydziału samorządowego ze Lwowa p. Latoszyński, naczelnik wydziału samorządowego województwa krakowskiego, radca Zawadzki, komisarz rządu Ostrowski, dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej Krzyżanowski, naczelnik wydziału budżetowego magistratu radca Dr Wydro, oraz naczelnik akcyzy miejskiej radca Dr Zawadzki. **Wczoraj omówiono w ogólnych zarysach działy budżetowe, a w ciągu najbliższych dwóch dni złożą wyczerpujące referaty wiceprezydenci miasta, każdy ze swego resortu.**

—oOo—

„O dom katolicki dla młodzieży".

W związku w onegdajszym artykułem prof. Rubczyńskiego o „dom katolicki dla młodzieży" w Krakowie, stwierdza Redakcja „Głosu Narodu", że w artykule podano tylko objektywnie motywy, które pewne katolickie koła krakowskie skłaniały do poparcia Y. M. C. A., nie wypowiadając co do ich wartości krytycznego sądu. Redakcja w dalszym ciągu nie podziela tych motywów, sądząc, że na pełne poparcie katolików zasługuje tylko taka instytucja, która daje pełne gwarancje, że jej praca pójdzie wyraźnie po linji katolickich zasad wychowania młodzieży, i że taką jest „Dom im. Skargi" Ks. Kuznowicza.

Uroczystości 3 Maja ograniczone.

Rada ministrów — jak donosiliśmy — uznała za konieczne uroczystość 3 Maja w bieżącym roku na terenie całego państwa ograniczyć do następujących obchodów: 1) uroczyste nabożeństwa w kościołach z udziałem przedstawicieli miejscowych władz, 2) rewja oddziałów wojskowych i policyjnych, dostępna dla szerokich sfer społeczeństwa, wreszcie 3) okolicznościowe odczyty i pogadanki, oraz przedstawienia organizacyj oświatowych.

Wobec tego, **projektowany przez krakowski Komitet obszerny program obchodu święta narodowego w dniu 3 maja będzie ograniczony do powyższych 3 punktów.**

Przyjazd gości angielskich.

Dzisiejszej nocy przybyła do Krakowa p. **Claak, żona posła angielskiego.** P. Claak zabawi w naszem mieście 2 dni, poczem odjedzie do Warszawy. — Dnia 20 b. m. przyjedzie **p. John Widson,** prezes angielskiego Związku Narodowego młodzieży akademickiej. Celem przyjazdu gościa angielskiego jest **nawiązanie kontaktu z narodowemi organizacjami młodzieży akademickiej w Krakowie.** P. Widsonowi został przydzielony w charakterze delegata ryg. praw Uniw. Jag., p. Budek.

Artykuły spożywcze rozdzielone między bezrobotnych.

Akcja rozdzielcza artykułów spożywczych między bezrobotnych, przeprowadzana przez wydział aprowizacyjny magistratu m. Krakowa, została już zlikwidowana. Z akcji tej korzystało 828 bezrobotnych. Rozdzielono bezpłatnie: 3.432 kg. cukru, 4.778 kg. mąki pszennej, 725 kg. kaszy i 5.136 kg. chleba. Ogólna wartość rozdzielonych artykułów spożywczych wynosi 12.844.90 zł. Ponadto rozdano 2.320 cetnarów metrycznych węgla.

—o—

Kraków, 17 kwietnia.

Sobota 16: św. Bened., J. Labr., św. Lamberta.

Niedziela 17: św. Fortunata, św. Roberta, św. Inocentego b.

Niedziela 17: wsch. słońca o godz. 4.45, zach. o 18.36.

AWANSE OFICERSKIE. Jak się dowiadujemy, w dniu 3 maja ogłoszone będą awanse oficerskie na kapitanów i majorów.

KOMITET WYCHOWANIA FIZYCZNEGO i przysposobienia wojskowego odbył w dniu 13 b. m. konstytuujące zebranie przy licznym udziale powołanych członków. Po uchwaleniu statutu, zgromadzeni przystąpili do zorganizowania 3 sekcji, w skład których weszli członkowie komitetu.

W PROGRAMIE ROBÓT TRAMWAJOWYCH na najbliższe miesiące, znajdują się: wymiana szyn na ul. Grodzkiej, Stradom i Krakowskiej, nadto naprawa i podbicie torów w ulicach: Wolskiej, Stradom, pl. Wolnica, w Rynku podgórskim, ul. Długiej (od Szlak do Kamiennej) i na ul. Kamiennej do dworca towarowego.

NR. 8 „JEDNOŚCI" z rozgoryczeniem pisze o obecnym Sejmie. „Szlakiem Targowiczan" idą posłowie nasi, którzy, jak Bryl „urządza sobie wycieczkę do Rosji na koszt rządu za djety, na które składa się cała ludność, by tam napoić się u samego źródła przewrotem bolszewickim i szerzyć zarazę bolszewicką bezkarnie na naszych ziemiach" Tej destrukcji przeciwstawić się musi inteligencja, przez silną i karną organizację. Potrzebną jest ona tembardziej, że w działalności rządu nie widać ustalonego programu; chwyta się on tylko doraźnych paljatywów. Słusznie zaznacza organ Związku urzędników, że redukcja wydatków państwowych jest nieubłaganym nakazem chwili. Przeprowadzić ją należy, jeśli idzie o redukcje personalne — gdzie obsada jest niewłaściwą, a więc zweryfikować siły urzędnicze i przeprowadzić racjonalną wymianę ludzi!

Poruszając wreszcie kwestję nadużyć, proponuje „Jedność" dla ich wytępienia powołanie „specjalnej komisji złożonej z jednostek uczciwych i energicznych, a obdarzonej szerokim zakresem działania". Chodzi zapewne o wprowadzenie czynnika obywatelskiego, nieurzędniczego i nie-poselskiego do organów kontroli. Myśl jeżeliby miała być skuteczna — bardzo jest pożądana!

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 5.70—6 zł., sera 1.30—1.40 zł., jaja po 11—12 gr. Drób: kura 5—7 zł., para kurcząt 6—9 zł., kaczka żywa 5—8 zł., indyk 18—22 zł., indyczka 14—16 zł. Ryby: 1 kg. karpia na części 5.50 zł. szczupaka 6 zł., wiślanych drobnych 2.50—3 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—12 gr., buraków 12—18 gr., selerów 50—70 gr., pietruszki 55—70 gr., kalafjor 1.50—3.50 zł., kalarepa za kopę 12—18 zł.

PRZY KONTROLI SKLEPÓW I PIEKARNI stwierdzono w dalszym ciągu sprzedaż pieczywa o mniejszej wadze u Bernarda Lustbadera, piekarza przy ul. Kurniki l. 34; Wojtarowicza Adolfa, właściciela sklepu spożywczego przy ul. Tatarskiej l. 1 (pieczywo z piekarni Podgórskiego przy ul. Tatarskiej); Gelbarta Izraela, piekarza przy ul. Krakowskiej l. 39; Ohrenstein Estery, właścicielski piekarni przy ul. Bożego Ciała l. 27, oraz Gingera Ignacego, właściciela piekarni przy ul. Józefa l. 20. Przeciw winnym wygotowano doniesienia do sądu.

KOMISJA CENNIKOWA. W dniu 19 b. m. odbędzie się w magistracie posiedzenie komisji do badania cen ustanowionych na podstawie rozp. Rady ministrów w myśl ustawy z grudnia 1925 r.

WYCIĄGANIE TARCZ ZEGAROWYCH NA WIEŻĘ RATUSZOWĄ. Przez wczorajszy dzień prowadzone były roboty około wyciągania tarcz zegara na wieżę ratuszową w Rynku gł. Uruchomienie zegara nastąpi pod koniec miesiąca.

KWIETNIOWA KADENCJA SĄDU PRZYSIĘGŁYCH w krakowskim sądzie okr. karnym rozpoczyna się w poniedziałek 19 b. m. 3-dniową rozprawą o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej przeciw 5 funkcjonarjuszom Izby skarbowej. W kadencji tej odbędą się nadto 3 rozprawy o rabunek, 2 rozprawy o zbrodnię zdrady głównej, jedna o potrójny mord rabunkowy w Płaszowie, jedna o mężobójstwo, oraz 4 prasówki o obrazę czci.

ROZPRAWA DRA JANA BADERA, oskarżonego o zabójstwo akademika Marguliesa, została przesunięta z 20 na 25 maja b. r. Proces potrwa kilkanaście dni.

WŁAMANIE DO MAJĄTKU KUCHARSKIEGO. Do majątku b. ministra skarbu Kucharskiego, pod Wieliczką, włamali się niewyśledzeni sprawcy i skradli rozmaite cenne przedmioty. Na miejsce kradzieży wyjechały organa śledcze policji krakowskiej.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Wczoraj rano samochód osobowy jadący ul. Księcia Józefa w kierunku Przegorzał, uderzył w bramę koszar tak, że wóz uległ silnemu uszkodzeniu. — W południe samochodowy beczkowóz miejski zderzył się na ul. Grodzkiej z tramwajem. Wskutek zderzenia uległa rozbiciu szyba i żarówka tarczy sygnałowej tramwaju, a nadto zagięła się blacha koło tarczy. U beczkowozu złamało się drewniane oszalowanie. Wypadku w ludziach nie było.

SPADŁA ZE SCHODÓW domu przy ul Prochowej 6, Kunegunda Musiałowa i doznała złamania podstawy czaszki. W wypadku interwenjował lekarz Pogotowia.

NAPAD BANDYCKI. Wczoraj rano został napadnięty w Dębnikach przez jakichś opryszków Józef Budek, woźnica. Budek doznał złamania podstawy czaszki. Ofiarę napadu przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala.

CYRK COSSMY. Cyrk Cossmy stoi istotnie na wyższym poziomie od bawiącego równocześnie cyrku o sławniejszem nazwisku. Cinisellego. Mówimy tak o stronie technicznej, jak i o faktycznym poziomie wykonywania produkcyj. I ten cyrk jest cyrkiem „nieczystym", t. zn. cyrkiem zwierzęcym, gdzie poza końmi i psami, widzimy interesującą zresztą tresurę niedźwiedzi, tygrysów i lwów. Są to naprawdę dla Krakowian atrakcje nielada. Podnieść specjalnie należy produkcje p. J. Watsona z elektrycznością, dotychczas niewidziane nigdzie, gdzie genjusz ludzki potrafi unieszkodliwić prąd o bardzo wysokiem napięciu i przepuścić go nieszkodliwie przez ciało ludzkie. Jest to triumf nauki, która w odniesieniu do ciała ludzkiego nie znalazła dotychczas jeszcze miejsca w cyrku. Obok tego doskonałego punktu wyróżnić trzeba scenę „P. Boray" z kapłankami i indyjskim fakirem, oraz produkcje indjanina Greacli Horse. (mafarka).

—o—

Zawiadomienia i kommunikaty.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO KOŁA T. N. S. W. odbędzie się w sobotę 17 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Nr. 39 Coll. Novi; na porządku dziennym prof. Józef Sroczyński złoży „Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia T. N. S. W. we Lwowie".

WILNO I OSTRA BRAMA. Pogadankę z obrazami świetlnemi dla młodzieży na ten temat urządza Sekcja Twa. im. Ks. Piotra Skargi, w niedzielę 18 b. m. o godz. 3 po południu w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary.

WIELKI KONCERT odbędzie się w Domu Żołnierza Polsk., ul. Lubicz (przyst. tramw.), w sobotę 17 b. m. o godz. 6 wieczór, pod kierownictwem art. prez. L. Grodzickiej, ze współudziałem pierwszorzędnych sił. Bilety wstępu od 50 gr. do 1 zł. w sklepach W. Śmidowicza linja A—B i W. Magiery ul. Zwierzyniecka L. 10, oraz w Domu Ż. P. przy wejściu na salę. Cały dochód przeznaczony na Dom Żoln. Polsk.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Dar poranka" (premjera).
Niedziela po poł.: „Trójka hultajska".
Niedziela wieczór: „Dar Poranka".
Poniedziałek: „Dar poranka".

REPERTUAR „BAGATELI"

Sobota: Występ artystów z „Perskiego Oka"
Niedziela po południu: Występ artystów z „Perskiego Oka".
Niedziela wieczór: Występ artystów z „Perskiego Oka".

WANDA: „Kultura ciała".
REDUTA: „Czarcia Przełęcz".
UCIECHA: „Dyktator śmiechu", komedja w 12 aktach.
SZTUKA: „Czar walca".
WARSZAWA: „Czarodziejka"; w roli głównej Pola Negri.
NOWOŚCI: „Golgota uczciwej kobiety".
PROMIEŃ: „Paryż", dramat w 8 aktach.

—oOo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na afisz komedja włoskiego pisarza Giowacchima Forzano: „Dar poranka", którego wprowadza na sceny polskie tłomaczka p. Zofja Jachimecka. Sztuka daje pole do popisu zarówno wykonawcom ról głównych: pp. Kossockiej, Niewiarowiczowi, jakoteż i drugoplanowych: pp. Kosmowskiej, Zborowskiej, Lińcównej, Leliwie, Puchalskiemu, Sawickiemu, Turskiemu, Senowskiemu i in.

KAWECKA I RENTGEN WYSTĘPUJĄ W „BAGATELI". W przedstawieniach wezmą ponadto udział: Czesław Skonieczny, doskonały komik farsy Warszawskiej i Helena Sławińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie. Bogato urozmaicony i ciekawy program budzi wielkie zainteresowanie.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej w czasie Mszy św. w niedzielę o godz. 12 pieśni religijne Nowowiejskiego. W kościele św. Florjana o godz. 9-tej i w kościele N. M. P. o godz. 12-tej chór „Hasła" wykona pieśni Gounoda, Händla „Regina Coeli", Deca „Kyrie". W kościele OO. Pijarów odegra zespół cytrzystów utwory kościelne na cele restauracji kościoła. W kościele św. Piotra o godz. 12 orkiestra smyczkowa 1 p. sap. kol. wykona szereg utworów religijnych.

—o—

NEKROLOGJA.

† Antonina Sadowska, utalentowana powieściopisarka, ceniona znawczyni świata dziecięcego, autorka licznych utworów z tego zakresu, drukowanych w „Wieczorach Rodzinnych", „Przyjacielu Dzieci" — zmarła w Warszawie.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Zjazd dróżników. W niedzielę dn. 18 b. m. odbędzie się w Krakowie w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11 VII Zjazd ogólny dróżników z Małopolski. Program Zjazdu obejmuje: o godz. 10 otwarcie Zjazdu, referat posła Puchałki: Sytuacja gospodarcza a położenie pracowników drogowych. Sprawozdanie z działalności. Dyskusja Wnioski.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

O doniosłą zmianę statutu B. P.

W dniu 14 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego w doniosłej sprawie zmiany statutu naszej instytucji emisyjnej. Zastanawiano się nad ewentualnem podniesieniem obiegu pieniężnego, nową emisją akcji, oraz przemianą akcyj imiennych na okaziciela. — Uchwały w powyższych kwestjach mają zapaść na jednem z najbliższych posiedzeń.

Ziemia znacznie tanieje.

Brak pieniędzy oraz obawy związane z wykonaniem reformy rolnej wywołały w ostatnich czasach olbrzymią podaż ziemi przy parcelacji z wolnej ręki. Między innemi świadczą o tem dobitnie ceny, które w wielu wypadkach przy dobrej jakości gleby nie przekraczają 200 złotych na morgę nowopolską. Zanotowano nawet wypadki sprzedawania ziemi niezłej jakości po 150 i 100 zł. za morgę.

Rokowania o dalszą pożyczkę u Ulen'a.

Jak wiadomo, firma amerykańska Ulen et Comp. zgodziła się na dalszą pożyczkę 10 milj. dolarów dla celów inwestycyj miejskich Ponieważ jednak firma chce udzielić pożyczki na warunkach zeszłorocznych (które są uważane za bardzo ciężkie), więc sprawa jest przedmiotem obrad Związku miast. Naogół Związek odnosi się sceptycznie do tej propozycji, gdyż wskutek warunków stawianych przez firmę, pożyczka dostaje się zaledwie w 71 proc. wartości nominalnej w ręce miast polskich. Istnieje jednak nadzieja, że uda się złagodzić warunki pożyczki.

Przywóz towarów z Austrji.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż według informacji nadesłanej z Centralnej Komisji przywozowej w Warszawie, począwszy od dnia 1 kwietnia r. b., podania na przywóz towarów z Austrji rozpatrywane są tylko po załączeniu do nich oryginalnego rachunku, wystawionego przez eksportera austrjackiego, oraz popartego przez austrjackie ministerstwo dla handlu i komunikacji.

Zgodnie z powyższem, w uzupełnieniu podań już złożonych, wspomniane powyżej rachunki przesłać należy za pośrednictwem Izby handlowej i przemysłowej do Centralnej Komisji przywozowej. Takież rachunki załączać należy do podań składanych obecnie.

CZY DUCHOWNI PŁACĄ PODATEK OD LOKALI?

Wyjaśnienie ministerstwa skarbu.

W myśl art. XV Konkordatu z 10 lutego 1925 r., pomieszczenia biskupów i duchowieństwa parafjalnego oraz ich lokale urzędowe mają być traktowane przez skarb na równi z pomieszczeniami urzędowemi funkcjonarjuszów i lokalami państwowymi.

W związku z tem ministerstwo skarbu okólnikiem z 8 września ub. r. wyjaśniło, że lokale urzędowe biskupów i duchowieństwa parafjalnego winny być zwolnione od podatku od lokali. Natomiast podlegają obowiązkowi podatkowemu mieszkania biskupów i duchowieństwa na równi z pomieszczeniami służbowemi funkcjonarjuszów państwowych.

W wypadkach jednak, gdy proboszcz lub wikarjusz jako urzędnik stanu cywilnego prowadzi kancelarję w części swego mieszkania, to wówczas ta cześć mieszkania jest wolna.

Przy tej sposobności należy nadmienić, że wolne są od podatku od lokali: pomieszczenia seminarjów duchownych, domy przygotowawcze dla zakonników i zakonnic, domy mieszkalne zakonników i zakonnic składających śluby ubóstwa. Klasztory zaś zakonników i zakonnic nie składających ślubów ubóstwa, wolne są od komunalnego i państwowego podatku od lokali w wypadku, gdy są zakładami dobroczynnymi, naukowymi i oświatowymi.

JAK FRANCJA CHCE ULECZYĆ SWOJĄ WALUTĘ?

Tezy francuskiego ministra skarbu.

Na jednem z ostatnich posiedzeń senatu francuskiego udzielał francuski minister finansów wyjaśnień w sprawie stabilizacji franka. Zdaniem p. ministra, sanacja waluty francuskiej zależy od spełnienia następujących czterech warunków:

zrównoważenia budżetu, uregulowania długów sojuszniczych, uporządkowania stosunków w francuskim skarbie, zerwania ze systemem dotychczasowym pożyczek (minister miał na myśli zadłużenie w Banku Francuskim, czyli inflację).

Dolar prywatnie znowu mocniejszy.

Wzmocnienie się tendencji dolara w prywatnym obrocie jest ostatnią nowością rynku walutowego. Impuls do zwyżki kursu dała Warszawa, za której przykładem poszły centra prowincjonalne. Ta zmiana znalazła swój wyraz w lekkiej zwyżce dolara, który kalkulował się wczoraj po 9.50 zł.

Według informacji kół giełdowych, zwyżka ta stoi w związku z niepokojami, jakich jest codziennie świadkiem Warszawa. Korzysta z tego oczywiście żydowska czarna giełda i eskontując niepokój, winduje kurs dolara w górę. Jest to więc znowu typowy „kurs panikowy“.

W przeciwieństwie do tego przeczulenia spekulacyjnego czarnej giełdy, oficjalne obroty nie wykazują żadnego zdenerwowania. Tranzakcje na giełdzie warszawskiej zawierano po kursie 8.85 zł., w Krakowie ustalono dolara na poziomie 8.90—8.95 zł.

Inne waluty:
funt 43.60 zł.
marka niemiecka 213 zł.
frank francuski 30.25 zł.
frank szwajcarski 172.75 zł.
szyling austrjacki 126.25 zł.
korona czeska 26.55 zł.

Giełda akcyjna znowu w kompletnym zastoju. Obracano zaledwie dwoma gatunkami papierów, t. j. Zieleniewskim i Krakusem. Zieleniewskiego sprzedano za 10—10.35 zł., a Krakusa za 15 gr. Podobny obraz martwoty przedstawia i t. zw. pogiełdzie, gdzie ulokowano tylko Len po 5 gr. Giełda więc staje się powoli przeżytkiem.

Giełda zbożowa.

Tendencja wyczekująca.

Kraków 16 kwietnia. Pszenica dw. czerwona i żółta 47—48, targowa 45—46, mieszana miechowska 44—45, żyto dw. krajowe 28—29, targowe 27—28, owies dworski 28.50—29, owies targowy 27.50—28.50, siewny 33—38, jęczmień siewny 31—32, na krupy 24—26, na paszę 23—25.

Mąka pszenna 45% krak. 82—83, 50% krak. 80—81, krak. grys. 83—85, 0000 kongr. 74—76, pszenna grysik. kongr. 77—79, żytnia krak. 65% 44—45, żytnia 60% krak. 46—47, żytnia 65% pozn. 48—49. Ziemniaki stołowe 6—6.50. W okręgu krakowskim dowozy małe, większe zaofiarowanie ze środkowej i wschodniej Małopolski, chęć kupna wyczekująca.

Zapiski literackie.

„SAD W ŚRODKU MIASTA“, POWIEŚĆ JANUSZA STĘPOWSKIEGO, młodego poety krakowskiego, ukazała się w tych dniach na półkach księgarskich, starannie wydana przez ruchliwe wydawnictwo Władysława Uzurskiego w Rzeszowie. Zanim zamieścimy recencję powieści na łamach naszego pisma, witamy powieść Janusza Stępowskiego, autora wielu utworów poetyckich i kilku nowel, znanych naszym czytelnikom jako jeszcze jeden dowód żywotności i talentu młodego Krakowa.

GABRJEL DE LAUTREC. 6

WĄŻ MORSKI.

Straszliwe przygody na lądzie i morzu.

Przełożył
Kazimierz Rychłowski.

Po owym chwilowym popłochu nastał w ńcu zupełny spokój. Dął lekki wietrzyk, dzięki czemu można było oszczędzać zapasy zgęszczonego powietrza. Majtkowie pozamykali kurki dopływowe i zebrali się do gry w bezika. Morze było spokojne, wieczór zapadał prześliczny. Rekiny, którym wymknęła się ładna gratka, próbowały się pocieszyć łapaniem starego trzewika, który Edgar, chłopak okrętowy, przyczepił do długiego sznurka i rzucał do wody, wyciągając go im w ostatniej chwili z przed samego nosa. Doktor i kapitan stali oparci o balustradę okrętową paląc fajeczki i gwarzyli dalej.

— Tak jest — mówił Olibrius — trzeba tylko trzymać się ściśle tradycji, a wszelkie pomyłki i zawody są wykluczone. Niestety, dziś już ludzie niezawsze potrafią odszukać nici owej tradycji, któraby przecież miała niesłychane znaczenie, o ile idzie o środki komunikacji. Weźmy na przykład pustynię Sahary. Że Francuzi myślą o połączeniu Paryża z Timbuktu, wydaje mi się to zupełnie naturalnem. Nie mamy przecież bananów. Czy rosną one na równiku, w Afryce — nie wiem dokładnie. Ale rosną tam inne rozmaite owoce, nie mówiąc już o owocach pracy. Możnaby je zatem zbierać i w ten sposób robić znaczne oszczędności.

Uważam jednak, że ludzie, którzy postanowili wprowadzić tę komunikację, posługują się zupełnie niewłaściwemi środkami transportowemi. Prawda, automobile — to rzecz dobra dla ludzi współczesnych. Choć ja osobiście uważam to za barbarzyństwo poprostu, zamykać jakie 30 albo 40 koni w głębi wozu automobilowego. Siedzą tam one niemiłosiernie stłoczone i zduszone, zamknięte tak hermetycznie, że niema którędy podać im nawet kawałek cukru lub uścisnąć im serdecznie kopyto w dowód współczucia. Ale nie wolno nam zapominać o tem, że Sahara była niegdyś morzem. Na tym punkcie wszyscy uczeni są zgodni. Bardzo być może, że morze to wyschło właśnie wtedy, gdy Atlantyda zniknęła z powierzchni ziemi, wytwarzając w ten sposób olbrzymią dziurę, do której wpadły sąsiadujące z nią wody Sahary. Jakkolwiek bądź, Sahara była dawniej morzem, po którem pływały statki. Należałoby tedy stwierdzić, w jakiej to epoce czasu szumiały burzliwe fale morskie nad piaskami Sahary. — I tak, jak ja to zrobiłem z „Astrolabą“, trzebaby odnaleść dokładne rysunki tych okrętów, które po owem morzu Sahary pływały. O ile tylko te szczegóły ustali się jak najdokładniej, nie byłoby nic prostszego, jak podróżować po Saharze, która przecież ongi była morzem, na okrętach, które ongi po morzu owem pływały...

— To jasne jak słońce — potwierdził Tom Bobbins.

Tymczasem zapadał wieczór. Majtkowie zeszli na dół pod pokład, gdzie już czekał ich skromny posiłek. Stół pokryty był ceratą, na której widniały wizerunki wszystkich królów Francji, ułożone w spirali, podobnie jak w popularnej „gęsiej grze“. Był to prezent starej Zoë, która odziedziczyła ową ceratę po swej babce, pochodzącej z Normandji. Od dzieciństwa nie używała nigdy innej ceraty. Że zaś przy stole majtków grała rolę gospodyni, nie chciała wyrzekać się swych nawyczek. Przy tej sposobności uczyła potrochu historji francuskiej wszystkich majtków, Chińczyków, murzyna, Malajczyków, nawet Eskimosa. Słuchali jej uważnie, okazując dużą pojętność. Przy stole panowała serdeczna harmonja.

Kapitan i doktor Olibrius mieli na obiad konserwy mięsne i tuzin jaj na miękko, pierwszych świeżutkich jajek, zniesionych na pokładzie „Astrolaby“. Miłem urozmaiceniem była muzyka, złożona z okariny i trąbki. Walter Scott i Marja Stuart usługiwali do stołu z należytą dyskrecją.

Na deser podano filiżanki czekolady. Tom Bobbins zanurzał w czekoladzie sardynki z oliwą i ssał je potem z miną melancholijną. Z pokładu dolatywały wesołe śpiewki majtków zajętych zakładaniem płóciennych pokrowców na blaszane żagle.

— Oczywiście — mówił doktor Olibrius, jakby odpowiadając jakiejś wewnętrznej natrętnej myśli — oczywiście możnaby było zamiast korabiu kazać zbudować starożytną galerę. Prawda, że w średnich wiekach znajdujemy najsilniejsze dowody co do istnienia węża morskiego. Ale owo bajeczne zwierzę mogło równie dobrze żyć w dużo wcześniejszej epoce, co do której nie mamy tak dokładnych informacyj. Musiałem jednak zrezygnować z tej myśli wobec trudności w nabyciu zepsutego bobu, który, jak wiadomo, obok gnijącej wody stanowił główne pożywienie galerników. Aby być w zgodzie z tradycją musiałbym również każdego z wioślarzy przykuć żelaznym łańcuchem do ławy, na co nie zezwalało mi prosto poczucie ludzkości. Kto wie — może skutkiem tego cała wyprawa spełznie na niczem? Ha, trudno. Bóg mnie osądzi.

I doktor Olibrius, który mimo zdecydowanego ateizmu, zachował w głębi serca od dzieciństwa głęboką, naiwną wiarę w Boga, przeżegnał się pobożnie. Tom Bobbins wzruszony był aż do łez. Chwila ta pełna była miłego uroku.

Ale czekała ich jeszcze pilna robota: należało pomyśleć o zabezpieczeniu statku przed jakimkolwiek wypadkiem w ciągu nocy. Na tym punkcie doktor Olibrius miał już wyrobione zdanie. Nieraz czytał z drżeniem zgrozy opisy tragicznych katastrof okrętowych. Okręty pędzą całą siłą pary w nocy lub podczas gęstej mgły, zderzają się i idą na dno. Nie mógł pojąć tych ludzi, co płynąc naprzykład z Europy do Ameryki narażają się z lekkiem sercem na niebezpieczeństwo strasznej śmierci i dla zyskania paru dni czasu nie wahają się przed podróżowaniem nocami. Czytając dzienniki, które opisywały podobne katastrofy i zastanawiając się nad środkami zapobiegawczemi, Olibrius pytał się sam siebie ze zdumieniem, czemu ludzie nie wpadną na tak prosty a pewny pomysł, jak zatrzymanie biegu okrętu podczas mgły lub w ciemne noce, kiedy trudno się orjentować.

A właśnie w ową pierwszą noc od ich wyjazdu z portu niebo zasnute było ciemnemi chmurami, a wąziutki sierp księżyca niewiele dawał światła. Na rozkaz doktora kapitan kazał pozamykać wszystkie kurki dopływowe od zgęszczonego powietrza. Sprawdzono jeszcze raz dokładnie, czy rękojeść steru przymocowana jest porządnie do masztu. Nawiasem mówiąc, kapitan postanowił sobie w duchu, że skoro tylko zawiną do jakiego portu, każe usunąć zupełnie cały ten ster, który tylko zawadzał i zastąpić go jakimś innym, bardziej dekoratywnym przedmiotem, np. jakimś dobrym obrazem, albo parową turbiną. Na razie szło tylko o to, by ów ster uczynić nieszkodliwym.

Wpół godziny później cała załoga już spała; na pokładzie pusto było, jak wymiótł, i cicho zupełnie. Od czasu do czasu tylko gdzieś z głębi okrętu dolatywało głuche chrapanie Paquity, dzięki czemu noc wydawała się jeszcze czarniejszą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.